

Prof. Tadeusz Tyszka

Recenzja pracy doktorskiej mgr Karoliny Ziembowicz

Moje, czy Twoje ? Struktura procesu zabierania głosu w zespołach dążących do konsensusu decyzyjnego

Zacznę od tego, co wyróżnia pracę pani mgr. Karoliny Ziembowicz wśród wszystkich znanych mi prac doktorskich. Wyróżnia ją liczba hipotez. Jest ich:

9 hipotez teoretycznych

+ 5 hipotez badawczych dotyczących porównania badania 1 i 2

+ 14 hipotez badawczych dotyczących badania 1

+ 14 hipotez badawczych dotyczących badania 1

+ 4 hipotezy badawcze dotyczące 3

RAZEM: 47 hipotez ! Parafrazując klasyka można powiedzieć: „hipotez ci u nas dostatek”.

Co zrobić z tą osobliwością? Nie sposób nawet przytoczyć wszystkie te hipotezy, nie sposób je ułożyć w jakiś sensowny ciąg (oczywiście Autorka jakoś je układa, ale też niekonsekwentnie – w szczególności porównywane dwa pierwsze badania wcale nie mają „równoległych” hipotez), zważywszy na ograniczenie zasobów poznawczych czytelnika (w tym także recenzenta) nie sposób ich w pełni zrozumieć.

Zacznę więc od czegoś co zrozumiałem. Jak zawsze praca rozpoczyna się od przeglądu literatury nt. co determinuje kolejność zabierania głosu w grupach. Autorka pisze w tytule, że chodzi o grupy podejmujące decyzje, ale zdaje się, że kolejność zabierania głosu jest badana także w grupach, które nie podejmują decyzji. Prezentowana literatura zawiera także opis następstw procesu zabierania głosu w grupach i opis dynamicznych charakterystyk procesu zabierania głosu.

Podstawową obserwacją jest tu zjawisko, że najczęściej dynamika zabierania głosu zdominowana jest wymianą między dwoma rozmówcami - struktura ABA (ci sami rozmówcy powtarzają się w co drugim kroku). Autorka przytacza całkiem bogatą literaturę, w której pojawiły się różne modele opisujące dynamikę zabierania głosu. Wydaje mi się, że ta część pracy wykonana jest perfekcyjnie, a dowodem w tej sprawie jest to, że udało mi się podążać za jej wywodem, choć wcześniej literatury tej nie znałem. Trochę gorzej mi szło z podążaniem za prezentacją treściowego aspektu zabierania głosu, i dalszych tematów, ale nie zgłaszam tu większych obiekcji. W prezentacji literatury zachowana jest logika wywodu.

Zgłaszam natomiast obiekcję, i to do całej pracy, gdy chodzi o język. Mówić krótko język pracy jest niechlujny, co w niektórych miejscach albo całkiem uniemożliwia rozumienie tekstu, albo poważnie utrudnia to rozumienie. Oto trzy wybrane przykłady:

Str. 47: „Proces kolejnego zabierania głosu jest fundamentalnym przejawem dynamicznego aspektu interakcji społecznej i jednym z najoczywistszych cech charakteryzujących rozmowę”.

Str. 93: „Na poziomie grupowym natężenie komunikacji ABA rozumieć jako parametr porządku kolektywnego procesu przetwarzania informacji w grupie”.

Str. 109: „Efekt zadania na strukturę zabierania głosu”

Od strony 89 pojawiają się badania własne Doktorantki; formułowane są pytania badawcze, pojawia się owych 47 hipotez, prezentowane są opisy badań, ich wyniki i interpretacje. I tu właśnie zaczynają się kłopoty ze śledzeniem wywodów Autorki. Pytania badawcze dotyczą uwarunkowań, a także następstw występowania struktur ABA. Są one w zasadzie jasne. Ale już to, co Autorka nazywa swoim modelem i co formułuje w postaci dziewięciu hipotez teoretycznych jasne nie jest. Jest za to już nie tylko językowo, ale też myślowo niechlujne. Istotnie. Oto na str. 93 mamy następujący wywód:

„Przyjmuje się założenie, że rozmowa grupowa jest przejawem procesu przetwarzania informacji przez grupę” (jak rozumieć „przetwarzania informacji przez grupę”) ... Następnie czytamy: „Podejrzewamy, że w grupie, której celem jest wypracowanie konsensusu decyzyjnego, wysokie natężenie komunikacji ABA jest reakcją grupy na niejednoznaczność i odzwierciedla wysiłek podjęty w celu uzgodnienia sprzecznych informacji. ABA ma funkcję kompletowania i porównywania argumentów wspierających niezgodne opcje decyzyjne preferowane przez członków grupy. Wokół zaistniałej sprzeczności organizuje się jednostka funkcjonalna. Mająca na celu rozstrzygnięcie, umożliwiające dojście do konsensusu. Przedłużająca się wymiana ABA może przeistoczyć się w bitwę na argumenty, której celem jest przetwarzanie sprzecznych informacji i wybór decyzji, która uwzględni opcję najlepiej uargumentowaną.”

Mówiąc językiem dziennikarskim: „wymiękam!” Niby rozumiem wszystkie słowa, ale nie rozumiem całości. Potrzebowałbym zarówno objaśnienia poszczególnych pojęć, jak i objaśnienia logiki wyvodu. Końcówka tej wypowiedzi brzmi zgoła jak poezja. Wywód jest spointowany jako hipoteza teoretyczna 1. Nie rozumiem tej hipotezy.

Niechlujne wydaje mi się też sformułowanie hipotezy teoretycznej 2 : *„W grupach dyskusyjnych na temat ważny i kontrowersyjny będzie można zaobserwować więcej dłuższych*

wymian rekurencyjnych ABA, świadczących o zaangażowaniu uczestników w dyskusję, niż w grupach rozwiązujących na temat mało ważny i kontrowersyjny.”

Ponieważ hipoteza zawiera dwie koniunkcje „grupy dyskutujące temat ważny i kontrowersyjny” oraz „grupy rozwiązujące temat mało ważny i kontrowersyjny”, to naturalne jest pytanie, a co by było, gdyby tylko jeden z warunków koniunkcji był spełniony. O tym hipoteza nie mówi. Ale zamiast tego hipoteza zawiera jeszcze jeden warunek, że wymiany rekurencyjne ABA mają świadczyć o zaangażowaniu uczestników w dyskusję. A co, gdy wymiany rekurencyjne ABA nie świadczą o zaangażowaniu uczestników w dyskusję? Czy też może wszystkie wymiany rekurencyjne ABA świadczą o zaangażowaniu uczestników w dyskusję?

Tak pisać nie można. Gdyby nie obowiązek recenzenta, to na tym skończyłbym czytanie pracy. Ponieważ nie mogłem tego zrobić, to dodam, że kolejny przejaw niechlujstwa napotykamy przy prezentacji badań 1 i 2. Z jakichś powodów Autorka rozpoczyna opis od prezentacji różnic w zachowaniu dwóch grup, zanim jeszcze opisano procedury i narzędzia badawcze stosowane w dwu odrębnych badaniach. Pomysł wcześniejszego prezentowania porównawczych wyników z dwóch badań, zanim dowiedzieliśmy się o ich przebiegu wydaje mi się dziwaczny.

Porównanie zawiera jeszcze inną poważną kwestię. Jak zrozumiałem, pierwotnie badania 1 i 2 były planowane jako badania oddzielne i uczestniczące w nich grupy były dobierane niezależnie. W efekcie badania prowadzono na grupach zróżnicowanych etnicznie, także w różnych językach itp. Należy stąd wnosić, że sprawdzane hipotezy porównawcze pojawiły się później, po zaobserwowaniu wyników. Metodologia taka jest oczywiście wątpliwa, a dodając brak równoważności między warunkami eksperymentalnymi czyni całe porównanie niewiele wartym.

Oczywiście nie jestem w stanie szczegółowo przeanalizować 2 x 14 hipotez badawczych, które Autorka sformułowała w badaniach 1 i 2. Niektóre z tych hipotez wydają się ciekawsze – np. porównujące sekwencje ABA w grupach o zgodnych i niezgodnych poglądach nt. aborcji. Co do innych to mam silne podejrzenia, że pojawiały się z nienacka, przy analizowaniu uzyskanych danych. Taką wydaje mi się np. hipoteza, głosząca, że „komunikacja w ABA, zwłaszcza na miejscu A będzie związana z zaangażowaniem członków grupy w dyskusję grupową. Albo hipoteza, że członkowie grupy uspójnią swoje poglądy w rezultacie interakcji grupowej. Na zdrowy rozum wydawałoby się, że mogą uspójnić, ale mogą też usztywnić. Nie wiem, czy tego rodzaju hipotezy to po prostu wynik

wcześniejszej analizie uzyskanych wyników, czy wynik swobodnych niedoprecyzowanych rozumowań Autorki – i tak źle i tak niedobrze.

Doceniam natomiast staranność licznych wykonanych analiz danych – mam wrażenie, że Autorka ujawnia przy tym wysoką kompetencję. Ale zarazem niektóre z tych analiz ukazują efekty śladowe, nawet jeżeli są istotne. Niekiedy jest to przypuszczalnie efekt znacznego zwiększania N w wyniku przyjęcia za jednostkę analizy wypowiedzi, których w sumie było bardzo wiele.

Najbardziej jednak jestem zdziwiony i zdegustowany tym, że prowadząc dwa badania, których wyniki dawały się porównać, z jakichś powodów hipotezy były formułowane zupełnie niezależnie i niesymetrycznie. Np. w badaniu 2 sformułowano hipotezę, że *„wypowiedzi poprzedzone coraz dłuższą historią wymiany ABA będą coraz bardziej nasycone obroną stanowiska, negatywnymi emocjami, dominacją, zamkniętością ocenianiem”*.

Dlaczego analogiczna hipoteza nie pojawia się w badaniu 1?

Na korzyść recenzowanej pracy przemawia ostatnie badanie, prezentowane na stronie 202. Opis tego badania otwiera co prawda tajemniczo brzmiący tytuł: „Kontrowersyjne i niekontrowersyjne miejsca na Wikipadia” (może on sugerować bardzo różne rzeczy), ale za chwilę staje się jasnym, że chodzi o sprawdzenie, czy występuje związek między długością struktur ABA a kontrowersyjnością vs. niekontrowersyjnością tematu dyskusji na forach społecznościowych. Cztery postawione w tej sprawie hipotezy są przede wszystkim dostępne dla przeciętnego umysłu czytelnika. Ponadto dobór i prezentacja zadania wydają się ciekawe. Wreszcie wykonane analizy w sposób przekonywujący potwierdzają postawione hipotezy. Mamy tu zatem do czynienia z fragmentem konwencjonalnie przeprowadzonej i opisanej pracy naukowej. Dobrze to rokuje ewentualnej karierze naukowej Autorki. Ale w tym celu musi ona odejść od zaprezentowanych wcześniej dziwactw.

Kiedy na stronie 216 dochodzimy do dyskusji końcowej i podsumowania pracy, Doktorantka wraca do swoich dziewięciu hipotez teoretycznych, żeby powiedzieć, że je w zasadzie potwierdziła. Przy tym nic nowego do nich nie dodaje. Tak więc w związku z hipotezą teoretyczną 1 twierdzi, że jej badania dowiodły, że *„ABA jest wyrazem kierunkowej komunikacji mającej na celu ustalenie wspólnej decyzji ...”* Swobodnie używa przy tym różnych sformułowań, mówiąc np., że natężenie komunikacji ABA jest wyrazem kierunkowej komunikacji, albo, że jest parametrem porządku procesu przetwarzania informacji. Niezależnie od sformułowania nie rozumiem tych sformułowań. Pozostaje też tajemnicą, czy wniosek, że *„ABA jest wyrazem kierunkowej komunikacji mającej na celu ustalenie wspólnej*

decyzji ...” dotyczy tylko badania 1, czy też badania 2, o którym Autorka mówi, że nie było tam żadnych kontrowersyjnych decyzji.

O hipotezie teoretycznej 2 już wspominałem, że została sformułowana niechlujnie. Ciekawe, że opisując badanie 3 Autorka „wyprostowała” sformułowanie tej hipotezy i (jakby w nagrodę) gładko ją potwierdziła. Ale w dyskusji konsekwentnie powraca do sformułowania niechlujnego.

Oczywiście, tak jak wcześniej Autorka nie przejmuje się tym, jak 38 szczegółowych hipotez badawczych ma się do dziewięciu hipotez teoretycznych. Zatem i ja pominę ten ciężar, zwłaszcza, że nie wiem, czy bym udźwignął!

Kilka końcowych stron pracy zawiera to, co zwykle: końcowe uwagi ogólne, możliwe rozszerzenie badań itp. Nie znalazłem w nich niczego specjalnie złego, ani dobrego.

W sumie, nie mogę uznać pracy mgr Karoliny Ziembowicz za wykonaną zgodnie z regułami pracy naukowej. Uznaję wprawdzie, że praca porusza interesującą i ważną problematykę. Autorka wykazuje się znajomością literatury nt. uwarunkowań kolejności zabierania głosu w grupach, potrafi ją krytycznie przetworzyć i wskazać mocne i słabe punkty. Jej własna propozycja nie składa się jednak na żaden klarowny wynik badawczy. Stwierdzam, że w obecnej postaci praca „*Moje, czy Twoje ? Struktura procesu zabierania głosu w zespołach dążących do konsensusu decyzyjnego*” ma dziwaczną konstrukcję i wystarczająco dużo niedoskonałości, tak, że nie spełnia wymagań ustawy o stopniach naukowych.

24.09.15

Wysoła